

Opis bibliograficzny: Władysław Skoczylas, *Czy fotografia jest sztuką?*, „Gazeta Polska”, 28 października 1933, s. 5

Uwagi: tekst nieedytowany

Słowa kluczowe: piktorializm, fotografia jako sztuka, nowa fotografia

Tekst:

(Trzeci artykuł dyskusyjny)

W odpowiedzi na artykuł mój p. t. „Czy fotografia jest sztuką?” p. Jan Sunderland w Gazecie Polskiej z dn. 21.IX. b. r. pisze: „zgadzam się w zupełności na pogląd prof. Skoczylasa, że fotografia nie jest sztuką równorzędną z malarstwem”. To wyznanie powinno uwolnić mnie od dalszej dyskusji na ten temat, gdyż o to mi w moim artykule głównie chodziło.

Podaję jednak dyskusję dlatego, że p. Sunderland zarzuca mi nieścisłość w sformułowaniu pojęcia sztuki, wreszcie stawia szereg pytań na które pragnę odpowiedzieć.

P. Sunderland zarzuca mi zacieśnianie pojęcia sztuki z tego powodu, że nie dałem definicji obejmującej wszystkie działy sztuki, a tylko malarstwo, i przy tej sposobności przypomina mi istnienie „poezji, prozy, muzyki, odtwórczości poetyckiej, dramatycznej, muzycznej oraz rzeźby i architektury.”

Oczywiście ograniczyłem się do definicji obejmującej tylko malarstwo, względnie grafikę, jedynie dlatego, że między temi sztukami a fotografią zachodzi największe zewnętrzne podobieństwo. Poczóż komplikować zagadnienie robiąc porównanie fotografii np. z architekturą jak to p. S. niesłusznie czyni, kiedy te dziedziny nic ze sobą wspólnego ani w

procesie powstawania, ani w zewnętrznej formie nie mają. Zasadniczą różnicę między fotografią, a malarstwem lub grafiką widzę w tym, że malarstwo jest dziełem przede wszystkim ludzkiego ducha i ręki, a przy powstaniu fotografii dominującą rolę zawsze odgrywa aparat fotograficzny. Zdaniem moim niesłusznie p. S. porównuje dzieło architektury z fotografią dlatego tylko, że w architekturze prócz planu twórcy dochodzi praca maszyn i robotników.

Dzieło architektury jest bowiem wykonane ściśle według planów artysty. To co stanowi istotę jego piękna a więc proporcje, forma i rozmiary całości jak i wszystkich szczegółów są najściślej narysowane przez architekta i on jest jedynym autorem dzieła. Pracę robotników czy użytych do budowy maszyn nie można wobec tego porównywać z rolą, jaką odgrywa w fotografii aparat kopiujący istniejące w naturze piękno.

W artykule moim zwróciłem uwagę na te funkcje, jakie fotograf niezależnie od aparatu wykonywa i które są niezaprzeczoną jego autorską własnością a więc wybór motywu z natury, wybór oświetlenia, zdecydowanie odcinka w którym zamykają się brzegi obrazu, wreszcie technika wywołania i zrobienia odbitki. Wszystkie te ważne funkcje nie decydują jednak o pięknie fotografii w tym stopniu jak piękno samego motywu z natury i powtórzenie go mechaniczne przez aparat.

Ten sam motyw z natury np. głowa ludzka sfotografowana przez dwóch ludzi jednakowymi aparatami, w tym samym oświetleniu, wywołana tymi samymi środkami i na tych samych papierach da nam dwa identyczne obrazy. Ta sama głowa malowana przez dwóch malarzy tymi samymi środkami w tych samych warunkach da nam dwa bardzo różne obrazy.

Co więcej ten sam motyw malowany w identycznych warunkach w różnych odstępach czasu przez tego samego artystę będzie także przeważnie różny w rezultacie. Istota różnicy między fotografią a malarstwem względnie rysunkiem polega na tym, że w fotografii wykonywa aparat mechanicznie to, co w rysunku czy malarstwie ręka artysty.

P. Sunderland pisze: „Realizacja wizji artysty fotografa zapomocą obiektywu, kliszy i t. d. jest co najmniej równie twórcza i równie indywidualna jak praca fotomontażysty”. Przede wszystkim zakwestjonowałbym słowo „wizja”, gdyż wydaje mi się, że fotograf nie fotografuje swej wizji lecz tylko pewien fragment natury, którego obraz wprowadzając moderuje ekspozycją, wywołaniem kliszy i sporządzeniem odbitki, ale najistotniejsza wartość

estetyczna obrazu tkwi w pięknie natury, kopjowaniem mechanicznie przez aparat. Praca fotomontażysty wydaje mi się również więcej twórczą, niż fotografia, gdyż polega ona na indywidualnej kompozycji, do której używa on fragmentów różnych fotografii. Gdyby fotomontażysta zamiast fotografii użył do swej kompozycji własny rysunek, praca jego byłaby pełnem dziełem sztuki. Fotomontażysta jest kompozytorem, który nie umie rysować.

Często jednak fotomontaż komponuje artysta, malarz lub rysownik, a posługuje się umyślnie fotografią dla wydobycia zapomocą realizmu fotografii silniejszego wyrazu.

P. Sunderland wyraża dalej mniemanie, że rozwiązanie problemu barwnej fotografii nie przyczyni się do rozwoju t. z. fotografii artystycznej, gdyż realizm barw skrępuje swobodę przetwórczą fotografa. Nie podzielam tej opinii, sądzę bowiem, że fotografia barwna nietylko nie ograniczy tej swobody przetwórczej ale nawet ją spotęguje. Nie zmniejszając dotychczasowych środków fotografii jednobarwnej wzbogaci jeszcze zakres fotografii, pozwalając na swobodną interpretację obrazu w barwach zimnych lub ciepłych, jasnych lub ciemnych.

W końcu artykułu p. Sunderland żąda ściślejszego sformułowania mego wyrażenia, że „fotografia będzie zawsze tem wyżej stała, im mniej będzie się starała naśladować inne sztuki, a przedewszystkiem malarstwo”.

Fotografia zdaniem mojem zbyt często naśladuje malarstwo zarówno w kompozycji jak i technice oczywiście w granicach jej możliwości. Jakże długo fotografia operowała np. w portrecie zarówno w kompozycji jak i oświetleniu modela t. zw. światłem rembrandtowskiem lub oświetleniem twarzy zapomocą lampy na wzór innych malarzy holenderskich! W ostatnich czasach spotykamy u naszych fotografów pejzażu ujęcie i kompozycję wzorowaną nietylko na pejzażach Stanisławskiego ale nawet i Ziomka.

Obecnie znów bardzo modne jest fotografowanie martwej natury, czego dawniej nigdy w fotografii nie czyniono, a co dzieje się niewątpliwie pod wpływem współczesnego malarstwa szkoły paryskiej lub niemieckiej „nowej — rzeczowości”. Niektórzy fotografowie często dorysowują w swych zdjęciach pewne linje i światła, w ten sposób kubizują swe obrazy. Nierzadko widzimy także na wystawach fotografii artystycznej imitacje rysunków tuszowych pędzlem, a nawet akwaforty.

Zdaniem mojem jedynem podejściem twórczem fotografa do natury jest takie jej ujęcie, jakiego dotąd nikt nie zrobił, bo wtedy fotografia nawet swymi środkami

mechanicznymi odsłoni nam nowy punkt widzenia na otaczający nas świat i w ten sposób
wzbogaci jego wizję.